

LUD

Jedynie pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Ksiądz Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Eben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna \$8000; za przewiótkę osobną nie we wspólnych paczkach, dopłaca się \$8000; w Argentynie 6 pozów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 250 dolary; w Urugwaju 3 pozę urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu“: Kurytyba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Kurytyba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden tam: 1 raz 2\$, 2 razy 3\$, 3 razy 4\$, 4 razy 5\$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszczają się. Ogłoszenia można płać znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Wydanie numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Adamka i Aleksandra Majewskiego.

SPRAWA POLSKIEJ EMIGRACJI.

Koncesje czyli przyznanie wielkich obszarów ziemi wychodźcwu polskiemu w stanach Amazonas, Pará, Espírito Santo i Minas Geraes w Brazylii, a zwłaszcza nad rzeką Ucayali w Peru — wywołały w Polsce żywy odruch i rozprawy gazetarskie. Zjawiają się głosy za i przeciw emigracji wogóle, lecz nie brak i głosów rozsądnych — umiarkowanych. My podobnie zapatrywaliśmy, że emigracja z Polski być musi jako przykra konieczność w obecnych czasach, choć w przyszłości może się znacznie zmniejszyć. Przedewszystkiem obecny przemysł polski nie jest zastosoany do potrzeb kraju; wielki przemysł fabryczny górnośląski był w ścisłej łączności z przemysłem niemieckim, a przemysł byłej Kongresówki był znówu związany z Rosją jako rynkiem swojego zbytu. Niektóre gałęzie przemysłu są w Polsce nadmiernie rozwinięte tak, że mamy ogromne zapasy na wywóz a innych znowu gałęzi przemysłu brak nam zupełnie tak, że musimy mnożyć fabrykatów sromować zagranicy. Nim nowa Polska to zrównoważy (a nagle tego zrobić nie można) to jeszcze wiele upłynie czasu; tymczasem nie mamy i nie chcemy zawrzeć z Polską układu handlowo-gospodarczego, albo przynajmniej ogromnie go utrudniając, a Rosja zrujnowana przez gospodarkę bolszewicką straciła wszelką zdolność płatniczą tak, że Łódź musi się od nadmiaru manufaktury, której na dawny rynek do Rosji wywozić obecnie nie można. Przemysł więc w Polsce nie może wchłonąć ludności napływającej, tej że wsi, która jest również przepelniona — czyli emigracja na razie będzie musi.

Poniżej podajemy zapatrywania jednej z gazet polskich na emigrację:

Z pośród całego szeregu zagadnień społecznych i narodowych należy trudny problem polityki emigracyjnej zaliczyć do jednego z najważniejszych. W obronie dawnych i nowych ideałów zapominamy często o sprawach najbliższych, w obronie Polski zapominamy o polakach. Jak to często mówią się o obrocie ojczyzny, progów w każdej płedzi w chwili, gdy rok rocznie tracimy całą armię 180 tysięczną najlepszych synów Ojczyzny, zaprzepaszczamy prawdziwy kwiat naszego narodu. Nie Dr. Zalecki wymyślił to zdanie, że „nie wolno żadnemu narodowi, nawet pod hasłem fałszywie rozumianego humanitaryzmu wyzybywać się na rzecz obcej narodowości własnego materialnego ludzkiego“. (O polskiej polityce kolonialnej i kolonizacyjnej.) Mussolini zmienił już kilkakrotnie rozporządzenia i dekrety emigracyjne, by zapobiec

przedwojennemu katastrofalnemu upustowi krwi przyrostu ludzkiego we Włoszech, wynoszącego przed wojną rocznie 650 tys., aż wreszcie w tym roku osiągnął swój cel. Jeżeli Anglia mogła sobie tego roku pozwolić na przyrost emigracyjny, to uczyniła to nie tylko ze względu na niebywałą w tym roku liczbę bezrobotnych, ale też w dumnym poczuciu Wielkiego Imperjum Brytyjskiego w którym słoneczko nie zachodzi. Tymczasem zbliża się rok 1931, rok rewizji mandatu wojny kolonialnych. Czy społeczeństwo i miarodajni czynnicy zdają sobie sprawę z ważności problemu kolonizacyjnego dla Polski, której kryzysu rozbiorowa nie pozwoliła brać udziału w podziale świata? Polaków w wyemigrowało dotychczas poza granice Polski 7 milionów, z tego cztery i pół miliona wygnali z kraju skrajna nędza, według obliczeń Dr. Szawlewskiego (Kwestja emigracji w Polsce 1927). W samym okresie 10 letnia niepodległości wyemigrowało z Polski do Stanów Zjednoczonych 400 tysięcy obywateli polskich, a wróciło tylko 120 tysięcy, chociaż spodziewano się masowej reemigracji tamtejszej Polonii. W pierwszym pół roku bieżącego roku wykazuje statystyka Urzędu Emigracyjnego 127 i pół tysiąca emigrantów polskich, z tego 95 tysięcy do krajów europejskich z czego 78 tysięcy do Niemiec. Ruch powrotny jest bardzo mały bo tylko 18 tysięcy — Co za obrzydliwa strata dla narodu, jeżeli krocznie emigrować musi z Polski 200 tysięcy obywateli z powodu nadmiaru rąk do pracy. Przerost ludności bowiem wynosi u nas rocznie 500 tysięcy z tego 70 procent przychodzi na ludność wiejską, która nie jest w możności wchłonąć więcej jak 10 procent wzrostu przyrostu po zupełnym nawet przeprowadzeniu reformy agrarnej, nie zaspokojimy ani 30 procent chałupników, czyli tych 6 milionów małorolnych lub bezrolnych, dla których Polska obecnie nie posiada możliwości życia. O ile nie znajdzie się w czasie jaknajbliższym odpowiednia „ziemia obiecana“ dla naszych emigrantów zachodzi niebezpieczeństwo, iż padną żerem bolszewickiego komunizmu jak to stałe podkreśla „Wychódca“ organ Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego.

Posiadamy od października 1927 roku dekret o emigracji (Dziennik Ustaw 59/27), usiłując ująć w jedną całość wszystkie przepisy, dotyczące ochrony emigrantów zarobkowych. Urząd Emigracyjny przy Ministerstwie Pracy wraz z jego ekspozytami i „Etapami“ (w miejscowościach pogranicznych) jest organem wykonawczym, zaś Rada Emigracyjna przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej jest ciętem doradczem — działalność jednak tej ostatniej pozostawia dużo do życzenia, umie bowiem w najlepszym wypadku tylko doradzać lub przesiewać jak

n p. w sprawie nowego towarzystwa kolonizacyjnego „Polonia-Peru“, odnoszącego się do zaofiarowanych Polsce terenów kolonizacyjnych w Ucajali (obszar równy Śląskowi) — Urząd Emigracyjny zaś daje coraz częściej przyczynę do narzekania wobec braku czynnej polityki kolonizacyjnej. Coraz więcej głosów domaga się oddania temu Urzędowi tylko wewnętrzno-krajowej opieki emigracyjnej, zaś reszły spraw Ministerstwu Spraw Zagranicznych. Niedawno temu sam Dyrektor Urzędu Emigracyjnego przyznał się, że nie posiada żadnego planu polskiej polityki emigracyjnej z przyczyn — jak twierdzi — niemożliwości takiego planu, tak, jakby problem emigracyjny był w pierwszym rzędzie problemem umieszczenia emigranta a nie opieki nad nim. Najsmutniejszym dziś zagadnieniem polityki emigracyjnej jest nie tylko brak terenów emigracyjnych lecz niedomagania opieki społecznej, oddanie emigranta na pastwę agentów zwłaszcza wobec zupełnego braku umów emigracyjnych z którymkolwiek z krajów. Ileż pozostawia do życzenia opieka nad naszymi bliźniymi „Sachsenländerami“ i nad naszym wychodźstwem do Francji, które osiąga pół miliona! Są to jednak wszystkie braki, które dają się w normalnej drodze przedrzeć lub później usunąć — natomiast brakiem nie dającym się usunąć żadnym dekretem ani urzędem to dziś między narodowa kwestja koniecznych dla polskiej kolonii. Gazety domagały się „Kamerun“ musi być naszym“ o ten jedynym wyjściu z prawie beznadziejnej sytuacji, w jakiej Polska się znajduje. Ma zupełną rację Panas, który w „Piaście Wielkopolskim“ z 18-go września woła: „Dajcie nam miejsce pod ciełymi“ pro mieniami słońca! dajcie nam kolonję! — Hasło to powinno stać się dziś (dopóki jeszcze czas)

centralnym hasłem narodowej i gospodarczej polityki polskiej.

Wiadomości z Polski.

PROCES ODSZCZEPIONEÓW MARJAWICKICH W PŁOCKU

Straszne rzeczy wychodzą na jaw w Płocku przeciwko głowie marjawitów, Kowalskiemu. Trudno było dotychczas dawać wiarę opowiadaniom o zwierzęcych obyczajach tych odzcpionców; zdawało się, że są one przesadzone, że to plotki. Wychodzą jednak na jaw rzeczy gorsze, niż możnaby przypuszczać.

Co było przyczyną takiego zezwierzęcenia? Z pytaniem tem zwrócono się do jednego uzonego doktora, który zna bliżej marjawitów, gdyż leczył ich i badał ich skłonności. Otóż twierdzi on, że są to wszystko ludzie chorzy, mający pewne zbrocenia umysłowe, podobne do tych jakim podlegają niezdolni i idioty. Zdarzają się u nich różne objawy choroby tej, naprzykład napady, podczas których niektóre nerwy stają się zupełnie nieczułe na ból, tak że można im wówczas wbić aż szpilki w ciałko bez bólu. Zbrocenie to jest jednak tego rodzaju, że nie trudno nad niem zapanować, jeżeli się jest do tego zmuszonym. Sądy zatem, zdaniem owego doktora, nie powinny tutaj pobiżać, powinny karać wykreozena surowo. W ten sposób powstrzyma się zarazem i rozwój choroby. Czy można jednak zwalczyć wszelkie bezceństwa na chorobę? W takim razie masiełbysmy na każdego łajdaka i rozpustnika patrolować z pobłażaniem, a nawet z politowaniem jako na warjata.

Za rządów Moskali nietylko tych odzszcpienieców nie karano, ale popierało ich u siebie, sądząc że podkopka oni się moralią Polaków i Kościoła katolickiego. Zjad jak wiemy, pochodziło o to znaczenie i siła Kowalskiego.

Tod, jak się okazało w sądzie mówili on że po polsku, a do brze po rosyjsku.

Przyszła wreszcie kreska na Matyska! Przyszedł koniec na otługawą Rosję carską, przychodzi koniec i na jej ulubieńców, marjawitów.

OBŁĘD NA TLE RELIGIJNEM.

Wino, 1-go października. — Pisma wileńskie podają duże szczegóły w sprawie wykrycia przez władze pogranicza nowej sekty religijnej w pobliżu wsi Proptówka, w rejonie Wielkich Chutorów. Twórcą nowej sekty paroch Kamieniew przybył w te okolice przed dwoma laty z Podolia. Chodził on od wsi do wsi, od chaty do chaty i nauczał, że bogiem jest nigdy niegusający księżyc i znicz.

Dla zdobywanych wyznawców



Rozmówki

Polsko-Portugalskie wydane przez ks. J. Gorala są niezbędne dla każdego, kto przedk i praktycznie chce się wyuczyć języka portugalskiego, by sobie zapewnić powodzenie i zarobek w Brazylii. — Cena egzemplarza 3\$000, z przesyłką 3\$500. (można przesać w sełkach); przy zakupie 12 egzemplarzy i więcej udziela się 20 procent zniżki. — **Oświata, Kurytyba, Caixa postal 155.**

Kamieniew wybudował „kapliczkę pod wsią Proptówka, następnie zaś klasztor. W kapliczce odprawiano codziennie specjalne nabożeństwa przed niegusającym zniczem, nad którym wyżej wymalowany był czerwony księżyc — symbol wiary nowych sekciarzy. Wszystkie wsie okoliczne powoli przysłały do niesamowitego proroka. Rytuał nowej religii polegał przedewszystkiem na stosowaniu odpowiednich praktyk na ile niewystydliwości. Do klasztoru mogli się dostać wyznawcy obojga płci tylko młodzi. Chłopi miejscowi masowo porzucali religie prawosławnej, wstępując w szeregi wyznawców nowej sekty. Kilka tysięcy ludzi uległo zbroceniu bezwiednemu na fiele religijnem „Proroka“ nowej wiary władze miejscowe umieściły w areszcie, a prokuratura wdrożyła nowe dochodzenie.

NOWE ZADANIA NIEMIECKIE W ROKOWANIACH HANDLOWYCH Z POLSKĄ

Berlin, 4-go października. — Na wtorkowym posiedzeniu zajmie się gabinet Rzeszy obecnym stanem polsko-niemieckich rokowań handlowych. Poseł Kaushner i dr. Hermes biorą udział w pracach nad kontropropozycjami niemieckimi. Komunikat wydany przez Biuro Wolffa przedstawia obecny stan rokowań na ten sposób, iż między rządem polskim i niemieckim istnieje różnica zdań co do zakresu rokowań. W dziedzinie handlowo politycznej najaktualniejsze jest zadanie polskie w sprawie wywozu do Niemiec nierogacizny co natrafia na opór niemiecki. Ze strony niemieckiej wysunięto natomiast, zupełnie nowe zadanie, i a nowościę koncesyj emigracyjnych dla niemieckich towarzystw okręgowych, t.j. udzielenia tym towarzystwom pozwolenia na przewóz polskich emigrantów.

Polsko-niemieckie rokowania weszły więc obecnie w barzo ważne stadium i punkt ich ciężkości leży obecnie w Berlinie.

POGRZEB PATRYJOTY.

Niedawno odbył się w Kutnie pogrzeb wybitnego i zasłużonego działacza narodowego ś.p. Antoniego Troczewskiego. Pogrzeb ten stał się manifestacją żalobną, jakie Kutno nie pamięta już od dawna. Wzięw w niej udział Roman Dmowski, tudzież szereg przedstawicieli sejmu i senatu.



Gdyby się wszyscy przeknali o przyjemnym zapachu w ustach po odeszczaniu zębów, innego środka higienicznego do ust już by nie używali. Sprawia taką przyjemność w ustach, jak orzeźwiający kąpiel dla.

Znawcy piją tylko
Cruzeiro Pilsen i Pomba
 SA TO NAJLEPSZE I NAJZDROWSZE PIWA
Cervejaria Cruzeiro
 Caixa postal 180 - Telefon 495.

Moreira Junqueira & Cia Ltda
 RUA BARÃO DO RIO BRANCO 445 - CURITYBA.
 Telefog 377 - Caixa Postal 333.

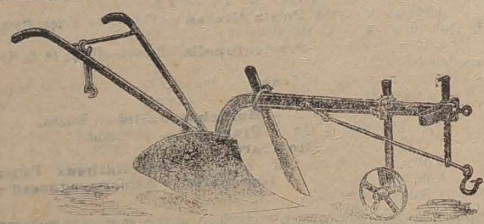
Posiada zawsze na składzie deski na sufity i na podłogę. — Krosznie, baki i inne materiały potrzebne do budowl. Konstruktorzy mogą otrzymać amortysty na spiate na dobrych warunkach.

Balsamo Santa Helena

leczy reumatyzm, bóle piersiowe, bóle zębów, uszu, neuralgie, kolki, świeże rany i t. p.

Uwaga: Przy zakupie lekarstwa **Balsamo Santa Helena** trzeba ścisłe wyśledzić napisania jak używać tego lekarstwa; lekarstwa bowiem tego nie zazywa się przez picie tylko brzesz nacieranie.

BALSAMO SANTA HELENA jest do nabycia we wszystkich aptekach



PRZED ZAKUPNEM PRAWDZIWYCH **plugów stalowych** powinien kolonista zwiędzić nasz skład
CASA METAL
 CURITYBA, Rua 15 de Novembro 44 - Caixa Postal 140
Jose Hauer Junior & Cia.
 gdzie znajdzie prawdziwe plugi stalowe i przekonana się o ich niskich cenach

VANADIOL Grande Tonico Phosphatado.
 Cezyszcza krew i wzmocnia nerwy.
 Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Bryant i A genting, ma nowiciele profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austrogeislo, Juliano Moreira, Rocha Faria, Rubião Meira, Dr. Diogo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Guarberro i jakoteż i inni lekarza.

Dr. J. VIEIRA DE ALENCAR Lekarz: Leczy choroby kobiece i bolesz dróg moczowych. Pomaga przy porodach. Konsultorium:
 Pharmacia Correa
 Rua Marechal Floriano Peixoto 22 - Residencia: Rua Iguaçu 106 - Telef. 416

Dr. CARLOS MOREIRA, Lekarz. Specjalnie leczy oczy, uszy, nos i gardło. - Konsultorium: Pharmacia Coréia Rua Marechal Floriano N 22 od godziny 3-ciej do 5-tej. Telefon 482. - Rezydencja: Rua Visconde de Naçar 85 - Telefon 388.

Leilão LICYTACJA.
 Nadgór wieczora można nabyc na tej licytacji naczynia kuchenne, szklanki, materiały kaźmirowe, parasole, płotna, obuwie, bielizna, zegarki, ubrania gotowe i t. p. - Korzystajcie z okazji.
João Pedro Curial specjalny licytor. Biuro i skład: Avenida Luiz Xavier N 16.

POSZUKUJE SIĘ STOLARZY i to znowz, dobrych stolarzy i tokarzy w drzewie. Tokarze mogą być i tacy, co się jeszcze nie wprawili dobrze w swój fach.

Tiburins & Cia.
 Rua Barão Rio Branco 328
 Curitiba

FABRYKA MEBLI
 Leonarda Wolińskiego
 Fabrycz Alameda D. Isabel 288 (24).
 Biuro: Alameda D. Julia da Costa 53 - Curitiba - Paraná.

Przyjmuję się obśluski oraz wykonuje się wszelką pracę w zakresie mebli różnego stylu, szafy, biura, kredensy i t. p. Siłnowoczesny. Roboty małymi s. Pojeżdżają Roudokom. - **Swoj do swego!**

RESTAURACJA
 Deposito Atlantica
 Rua Mar. Floriano Peixoto N 83
róg Praça Carlos Gomes
 Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica**.

JACEK DROMLEWICZ
 Lekarz-Dentysta.
 Zęby sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w zlocie i kauczuku. Piombowanie, wymywanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tanis.
 Curitiba - Rua Riachuelo N 8

João Pedro Curial
 Leiloeiro Oficial Matriculado na M. M. Junta Commercial do Estado e Con Deposito n. Theaur. - Przyjmuję przduktu i rzeczy ruchome i inventarz nieruchomości na sprzedaż przez licytację **Leilão**. Ma zawsze na składzie szkła, maszyny do szycia, różne narzędzia, kaszmiry, ubrania gotowe i dużo innych rzeczy. - Biuro i skład: Avenida Luiz Xavier 16 - Curitiba.

Pharmacia Avenida
DULCIDIO e Cia
 Avenida Luiz Xavier 14
 Telefon 875
 Dostarcza się lekarstwa wprost domotu. Wielki wybór w pierwszorzędnych czołgach, w produktach chemicznych, w perfumach, w homeopatji i w wytworach narodowych i zagranicznych. Import z najlepszych źródel niemieckich i francuskich. Obsługa nawet w nocy w każdej chwili. Ceny umiarkowane w miarę. Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w Luźdnie.



Ból zębów
 jest jak to każdemu wiadomo, straszną udręka. Dawniej poprostu bolące zęby ja dziś już nie trzeba tego robić. Przez użycie lekarstwa

AFIASPIRINA
 można sunąć ból zębów a następnie trzeba się udać do dentysty, by zabezpieczyć się przed ponownym bólem. - Przy zakupnie uważajcie, czy się znajduje na każdej tabliczce, tubce, kopercie lub pastylce krzyż

„Bayer“

Cał 246 German

Cosulich Line Trieste
 Okręty odchodzą z Santos:

DO EUROPY:	4 go Grudnia
DO BUENOS AIRES:	21 go Listopada

Szyfkiarty z Europy: Znakomicie urządzone pośrednictwo w zamowianiu szifkiart z głównych miast Europy, szczególnie z Polski. Okręł odchodzą z Trieste.

Główni agenci: **Societade Anonima Martinelli** - S. Paulo: Rua 15 de Novembro 85 - Santos: Rua 15 de Novembro 34.
 Proście o Inforماج: **JOAO NOCITI**
 Caixa Postal 248 - Rua Marechal Deodoro 63 - Curitiba.

Już półtoręj godziny szarpał się Abram w swem więzieniu, gdy nagle uszu je go doszedł odgłos jakiś niewyraźny zdawało mu się, że ktoś idzie, bo stukanie powtarzało się równo, miarowo, czasem cichsze, widocznie przez śnieg tłumione, to znów wyraźniejsze, niegło, to wywołujące suchy trzask. Widocznie idący nastąpił na zeschnia gałązkę i złamał ją.

Nie ulegalo wątpliwości, że ktoś idzie i że mierza wzrost ku przepaści. Kikolwiek jest, poraźnie, da pomoc, ale trzeba mu dać znać o sobie, niech nie omiśnie tej łamy, nie zwróć kroków w inną stronę, niech wie, że nieszczęśliwy potrzebuje ratunku. Była chwila wahania... Abram pomyślał, że może ten, co nadochdzi, jest zły człowiek, rozbojnik? Ale nie. Cóżby robił w lesie o tej porze? Zapewna jest to jakiś gajowy kłusownik, złodziej leśny - taki kłaz Abram zna i nie obawia się wcale.

Gdy Abram zaczął wołać o pomoc głosem wielkim, odgłos kroków ucichł. Idący zatrzymał się, stanął za sosną i słuch wyciążył, nie mogąc sobie narazić zdać sprawy z tego, co się dzieje.

Tymczasem płacziwy lament nie ustawał. Mateusz - gdyż on to właśnie uszuł - mający niezmiernie czule ucho na wszystkie szmery leśne, łowiący najmilszy szelecił i zawsze zdolny rozróżnić skąd on pochodził, tym razem nie mógł nie wymlinać. Głos był przytłumiony, dobywający się jakgdyby z pionicy. Mateusz poznał tylko, że to lamentuje żyd i że głos jego dziwnie jest podobny do głosu Abrahama. Co, u licha?

Powoli, z zachowaniem wszelkich ostrożności, szedł Mateusz ku miejscu, z którego odzywały się jęki, a po chwili nie miał już żadnej wątpliwości, że rątku kuwra Abram.

Abramie! Abramie! - zawolał - Gdzie jesteś?

Albo ja wiem - odezwał się głos płacziwy, prawie przy nogach Sikory - albo ja wiem? Jestem w bardzo niedobrem miejscu.

Skądże się tu wziął?

Ja nie wiem, dalibóg! Była gęsta mgła, obalałem ją wiać... zmieniła się zawiała, wpałem... Gdzie... gdzie do pionicy, może do suchej studni...

Aha! - rzekł Mateusz - to już wiem: wpaśliście w wilczy dół.

Wszystko mi jedno, gdzie wpałem, tylko pomóżcie mi wyleźć, mój panie Mateuszu, ja was bardzo proszę, pomóżcie mi... ja wam doskonale sprawę poprowadzę, ja wam świadków do brych dam, ja was poczęstuję, tylko mnie stad wyciągnijcie...

Cicho, cicho - odezwał się chłop - nie potrzeba krzyczeć, ani głośno gadać. bo to las, a w lesie sosny mają uszy... Czekajcieżno...

Mateusz zdjął z siebie pas rzemieniowy, wydobyl z kieszeni kawał sznurka, i związawszy jedno z drugim, miał czem Abrahama wyciągnąć. Zbliżył się do dołu i jeden koniec sznurka wpuścił w głąb.

Przewiążcie się w pasie mocno - rzekł - to was wyciągnie. Też ochota, żeby w wilczy dół wiazić... Nie wiem, co wam się na starość przywidziało...

Mateusz aruzwał gniewnie, Abram tymczasem przewiązywał się rzemieniem.

Aby mocno związać - radził Sikora.

Nu, nu, już ja skrepuję się na moc na dziesięć węzłów. Oj, Mateuszu, panie Mateuszu, chyba was sam Pan Bóg w to miejsce przyprowadził. Skąd wyszła się tu wzięli w noży?

A jak są?

Ja do Kogucisńskiego szedłem za skórkami i, przez tę gęst... niech ją licho porwiał...

Ja też do niego No, związałście już?

Już. Albo czekajcie, jeszcze jeden węzeł... zawsze będzie bezpiecznie. No, już...

Ciągnie, a wy rekami i nogami pomagajcie sobie... aby nawierzech.

Aj, aby na wierzech!

Mateusz oparł się silnie na nogach i ciągnął mocno. Nie łatwo to szło bo Abram był ciężki: uniósł go jedno na pół łokcia w górę.

Nagle Abram zawolał: - Czekajcie!

Cóż?

Spuście mnie jeszcze na dół... zapomniałem...

Ożego?

Nu, trzeba przecie zabrać się... poco ona w dole ma zostawać...

To nie wazna.

Jako nie moja? Czyja ma być? - Te go, który dół zrobił.

Niech go nieszczęście spotyka za ten dół a gęś moja, bo ja znalazłem; niech choć to mam za moje cierpienie, za strach...

Zwarjował stary! - mruknął Mateusz, popuszczając sznur.

Abram namiętal przedmiot swych poszukiwań, ucepił go u pasa i za wola!

Nu, Mateuszu, już!

Chłop wyciążył wszystkie siły, poiągnął... ale zaledwie do wysokości łokcia mógł Abrahama podźwignąć. Ziemia była pokryta śniegiem i ten punkt oporu dla niego niepawny - śnieg się z pod nich usuwał.

Próżno Mateusz używał całej siły swych jednych muskultów - nie mógł poradzic Żyła, jak biał grube, wystąpiły mu na skronie.

A bodajże cicho - mruzał - łody wolu już wydobyl. Sposobu niema... takie żydzisko ciężkie.

Oj, żeby moje wrogi takie ciężkie życie mieli...

A wrogi... wy zawsze z wrogami! Puśćcieo w ruch nogi i ręce, drapcie się po ścianie, bo ja rady nie dam.

Nie mówcie takie słowo!

Sprawiedliwie... Ciemno, choć oko wykol... miesiąc za chmury się schował. Żeby było widno wiedziałbym przynajmniej, o co się oprez...

No, nie straszcie mnie Mateuszu... ciągnijcie mocno. Wy, taki silny i zlekniecie, nie dalibógcie, radę biednemu żydowi?... Co ja waże?... ja nie wale... trzy skórki zające mają większą wagę, niż ja... Ciągnijcie, proszę was...

Dalibóg, nie dam rady...

To co będzie? - zapytał nie spokojny Abram.

Albo ja wiem?

Bójcie się Boga, Mateuszu, przecie ja tu nie mogę nocować w tym szkaradym dole...

Mateusz nie odpowiadał - namyślał się.

Słuchajcieżno, Abramie - rzekł żyd - po chwili, która się Abramowi wiekiem wydala - tu jeszcze z godzinęk posiadziecie...

Oo!